Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 512 Poznań, sobota dnia 10 listopada 1934 Rok 29

Pierwsze prace rządu Flandina

O sposoby zwalczania kryzysu — Ograniczenia dopływu robotników — Polityczny rekord

Paryż. (Tel. wł.) Nowy rząd zebrał się w piątek po południu na swe pierwsze posiedzenie. Postanowiono w łonie rządu utworzyć specjalną komisję, której zadaniem będzie opracowanie sposobów zwalczania kryzysu gospodarczego. Ministrowie spraw wewnętrznych, pracy i rolnictwa tworzą pod przewodnictwem ministra bez teki Herriota komisję, która ma wypracować projekt rozporządzenia, ograniczającego napływ obcokrajowych sił roboczych, przyznając uprzywilejowane stanowisko robotnikom francuskim.

Ministrowi skarbu polecono wypracować projekt w sprawie uchwalania przez parlament nowych wydatków.

Paryż. (PAT.) Rząd min. Flandina został utworzony w ciągu 10 godzin. Jak na stosunki francuskie, jest to rekord, tembardziej, że utworzenie tego gabinetu natrafiło na poważne trudności. Nowy gabinet może liczyć w Izbie na poparcie dużej większości. Federacja republikańska, demokraci ludowi, centrum republ., ugrupowania republikańskie i socjalne, republikanie lewicowi, lewica radykalna, wreszcie partja radykalna zapewniły min. Flandinowi swe poparcie.

Pierwszem zadaniem rządu będzie uchwalenie całkowitego budżetu na r. 1935, a następnie przeprowadzenie reformy ustroju państwa przy zachowaniu głównych tez premjera Doumergue'a, ale równocześnie przy uwzględnieniu dezyderatów senatu i stronnictw przeciwnych zniesieniu prerogatyw senatu w sprawie rozwiązania Izby.

Po ustąpieniu Doumergue'a

Paryż. (PAT). Prasa dzisiejsza omawia dzieło, dokonane w szczególnie trudnych okolicznościach przez Doumergue'a, który w oczach wszystkich był uosobieniem rozejmu, a którego zmusiła do ustąpienia gra czynników politycznych. Zwracając uwagę na wielkie trudności, połączone ze spadkiem po Doumergue'u, prasa uznaje naogół zgodnie, że Flandin nadaje się specjalnie do roli, jaką objął. Szybkość, z którą udało mu się rozwiązać kryzys gabinetowy, świadczy dobrze o jego zdolnościach jako szefa rządu. „Excelsior" pisze: „Nowy rząd oparty jest na rozejmie, który niestety nie jest skrupulatnie dochowywany przez prasę i część opinji publicznej.

Na prawicy słychać ostre ataki przeciw ministrom radykalnym, którzy są oskarżeni o zdradę i pogrzebanie zjednoczenia narodowego. „Echo de Paris" pisze: Nie można zapominać, że sztylet, którym zadano cios Doumergue'owi, przecina życie unji zjednoczenia narodowego. Prasa radykalno-socjalna zapewnia Flandina o całkowitem poparciu radykałów, wyrażając równocześnie wielkie ubolewanie wobec oświadczenia Doumergue'a po zakończeniu Rady min. „Le Populaire" nazywa ustąpienie Doumergue'a zwycięstwem, odniesionem nad faszyzmem.

Paryż. (PAT.) Żegnając się z dziennikarzami, Doumergue oświadczył, że złożył władzę w ręce Flandina, którego powitał jako osobistego przyjaciela. Zauważył przytem Doumergue wobec dziennikarzy, że jest to jego ostatni komunikat.

Paryż. (PAT.) O drobnych zajściach ulicznych podaje prasa następująco szczegóły: W przewidywaniu możliwych zaburzeń policja przedsięwzięła wyjątkowe środki ostrożności i bezpieczeństwa. Na wszystkie t. zw. punkty strategiczne, tj. koło Izby, Senatu, Pałacu Elizejskiego wysłano wzmocnione patrole policyjne i gwardję ruchomą. Około godz. 8 wieczorem grupa młodzieży około 200 osób, z organizacyj prawicowych, usiłowała urządzić demonstrację na pl. Opery. Wznoszono okrzyki: na latarnię z deputowanymi! Precz z Herriotem! — Grupę demonstrantów w końcu rozproszono, przyczem aresztowano 50 młodych ludzi, których po wylegitymowaniu wypuszczono na wolność.

ZWYŻKA PAPIERÓW FRANCUSKICH

Paryż. (PAT.) Giełda wczorajsza zareagowała na utworzenie rządu Flandina nową zwyżką papierów państwowych, a szczególnie rent i bonów skarbowych. Zwyżkowały również akcje Banku Francji, które uzyskały 115 p. Akcje te notowano ostatnio po 10,190 fr.

Przesunięcia

Warszawa. 9. 11. Dyrektor Izby Ubezpieczeń Społecznych Stanisław Makowiecki będzie przeniesiony na stanowisko dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych w ministerjum opieki społecznej, a jego miejsce zajmie obecny dyrektor tegoż departamentu Ligocki. (w)

Król rumuński pojedzie do Francji

Bukareszt. (PAT). „Cuventul" dowiaduje się, że król Karol miał oświadczyć posłowi francuskiemu w Bukareszcie, że niezwłocznie po zakończeniu żałoby dworskiej, tj. jeszcze tej zimy, pragnie złożyć zapowiadaną wizytę w Paryżu.

Troje dzieci w płomieniach

Chorzów. (PAT). W mieszkaniu rodziny Jaroszów w Nowej Wsi wydarzył się tragiczny wypadek. Przy piecu w kuchni bawiło się 2 dzieci Jaroszów i 8-letni synek sąsiadów, Erick Gross. W pewnej chwili Gross zbliżył się do pieca, trzymając butelkę spirytusu. Nastąpiła eksplozja i 3 dzieci stanęło w płomieniach, odnosząc ciężkie poparzenia. Odwieziono je do szpitala, gdzie 1 z nich zmarło.

Niemiecka demarche w sprawie Saary

Ambasador Niemiec w Londynie — spóźnił się!

Londyn. (PAT). We wtorek, 6-go bm. rząd niemiecki ogłosił komunikat, w którym oznajmił, że ambasadorowie Rzeszy w Londynie, Paryżu i Rzymie oraz poseł niemiecki w Brukseli dokonali u rządów, przy których są akredytowani, demarche, w którem rząd niemiecki sformułował swe zastrzeżenia wobec uchwały rządu francuskiego co do ewentualnego wysłania wojsk na terytorjum Saary na żądanie prezesa komisji rządzącej. Ambasador niemiecki w Londynie v. Hösch, który nie zdążył tego dnia dokonać demarche u min. Simona, poprosił go o przyjęcie dnia następnego.

Czynniki miarodajne w Foreign Office, uważając opublikowanie przez Niemcy komunikatu o demarche przed jej wykonaniem za rzecz niestosowną, dały wyraz swemu niezadowoleniu, zwlekając przez 2 dni z wyznaczeniem audjencji ambasadora v. Höscha u min. Simona. Min. Simon nie przyjął ambasadora niemieckiego ani w środę ani w czwartek, motywując zwłokę brakiem czasu i wyznaczył mu spotkanie dopiero na wczoraj w południe.

Demarche ambasadora niemieckiego była krótka i przedstawiona ustnie. Zaznaczyć on miał, że uchwała rządu francuskiego co do wysłania wojsk do Zagłębia Saary, jest nieprawna, albowiem powołuje się na decyzję Rady Ligi Nar., powziętą przy zupełnie innej okazji i w całkowicie odmiennych okolicznościach. Demarche Niemiec wskazywać miała ponadto na fakt, że przekroczenie przez wojska francuskie granicy Saary, która pod względem prawno-państwowym stanowi terytorjum Niemiec, dopóki plebiscyt tego stanu nie zmieni, byłoby naruszeniem traktatu locarneńskiego i nakładałoby na sygnatarjuszy tego traktatu obowiązek obrony granic Niemiec przed inwazją.

Min. Simon przyjął demarche Niemiec do wiadomości i oświadczył, że rząd brytyjski ją rozważy.

Wspólnik zbrodni marsylskiej w Berlinie

Marja Vondracek dostarczała zamachowcom broń i amunicję

Białogród. (PAT). Korespondent „Politica" z Berlina donosi, że w toku śledztwa, które prowadzi tam z ramienia Jugosławji wyższy urzędnik min. spraw wewn. natrafiono na ślad jeszcze jednego uczestnika zamachu marsylskiego, mianowicie Marji Vondraczek, która przewiozła do Francji i dostarczyła zamachowcom broni i amunicji, potrzebnej do wykonania zamachu. Dalsze śledztwo w toku.

PRAWDZIWE NAZWISKO ZABÓJCY KRÓLA ALEKSANDRA

Białogród. (PAT.) Prasa dzisiejsza donosi na podstawie komunikatu policji bułgarskiej, że prawdziwe nazwisko zabójcy króla Aleksandra jest Welicko Dymitrow - Kerin. Urodził się on 18. 10. 1897 r. we wsi Kamienica w Bułgarji. W r. 1928 Dymitrow - Kerin został skazany zaocznie przez sąd okr. w Sofji na karę śmierci za zabójstwo posła do Sobranja Dymowa. W r. 1932 skazany został również przez ten sąd na dożywotnie ciężkie więzienie za zabójstwo obywatela bułgarskiego Tomalewskiego. Na podstawie amnestji ze stycznia 1932 r. został wypuszczony z więzienia, poczem przeszedł do macedońskiej organizacji rewolucyjnej, przybierając pseudonim Czarnoziemskiego - Grigorjewa. Organizacja ta odkomenderowała go następnie do znanego terorysty chorwackiego Pavelića, poczem wyjechał na Węgry.

SPRAWA PERCEVIĆA

Białogród. (PAT.) Nawiązując do żądania władz francuskich, skierowanego do władz austrjackich, o wydanie b. podpułk. austrjackiego Percevića, podejrzanego o przygotowanie zamachu na króla Aleksandra, dzisiejsza prasa donosi, że do mieszkania b. podpułk. Percevića, który jest aresztowany, przybył b. generał austrjacki Sarkotić, jego wspólnik, i zabrał wszystkie znajdujące się tam dokumenty, które mogły tak jego, jak Percevića skompromitować.

Nowy skandal finansowy we Francji

Po Stawiskim — Goldenberg vel Levy

Paryż. (PAT.) Na wniosek min. skarbu władze śledcze wszczęły śledztwo przeciw finansiście Karolowi Goldenbergowi vel Levy i wspólnikom, oskarżonym o nadużycie zaufania. W sprawie tej chodzi o to, że obligacje, opiewające na 255 milj. franków, wypuszczone przez towarzystwo, uprawnione do odszkodowań wojennych, były w sposób podstępny deponowane w Banku Indochińskim, który na ich podstawie udzielił Goldenbergowi vel Levy'emu pożyczki 13 milj. fr. Aktywa towarzystwa finansowego, założonego przez Levy'ego, w którem piastował on godność wiceprezesa, opiewające pozornie na 200 milj. fr., składały się z papierów bezwartościowych i wierzytelności fikcyjnych. Pozatem, jak się okazało, aktywa 30 towarzystw i przedsiębiorstw, założonych przez Levy'ego, nie dosięgały nawet połowy pasywów

Kłopoty z dekretami

Warszawa, 9. 11. W wielu ministerjach odbywa się obecnie redagowanie rozporządzeń wykonawczych do licznych dekretów, ogłoszonych na podstawie pełnomocnictw. Ministerjum rolnictwa zaprzątnięte jest pracami nad rozporządzeniami wykonawczemi do dekretów oddłużeniowych w rolnictwie, które będą ogłoszone w połowie grudnia. Sfery gospodarcze skarżą się na brak przepisów wykonawczych do wielu ustaw i dekretów. Postanowiono podjąć zabiegi o jak najszybsze wydanie przepisów wykonawczych do ustawy o dostawach, o znowelizowanej ustawie przemysłowej. Brak dekretów wykonawczych stwarza często sytuację bardzo trudną. (w)

Jaczejki komunistyczne w Niemczech

Berlin. (PAT.) Sąd w Kassel skazał 32 komunistów z Turyngji, oskarżonych o tworzenie nielegalnych jaczejek, na wysokie kary więzienia. Pięciu głównych oskarżonych otrzymało po 11 lat ciężkiego więzienia, pozostali zaś zwykłe więzienie po kilka lat.

Palestyna i jej mieszkańcy

Przemiany w Żydach-kolonistach

(Korespondencja własna „Kurjera Poznańskiego")

Niezależnie od podziału według pochodzenia i języka należy wśród Żydów palestyńskich rozróżniać stałych, już zasiedziałych mieszkańców i element płynny, spotykany przedewszystkiem w miastach.

W konsulacie generalnym polskim w Jerozolimie mówiono mi, że w stosunkowo niedługim czasie napłynęło z Polski około 30 000 Żydów. Ale z tej liczby tylko 5 000 osiadło w Palestynie, zaś ogromna większość, bo około 25000, wróciła niebawem do Polski, zapoznawszy się powierzchownie z trudnościami warunków miejscowych. I z pozostałych 5 000 jeszcze z pewnością nie wszyscy pozostali tam na stałe.

Otóż właśnie ten płynny, niestały element żydowski cieszy się najgorszą sławą, nawet wśród swoich współwyznawców. Nic dziwnego. Żydzi wymyślili liberalizm, socjalizm i komunizm, ale na eksport, nie dla siebie. Młodzież swoją, zwłaszcza u nas w Polsce, zaprawiali do szerzenia propagandy wywrotowej i antyreligijnej wśród gojów.

Za moich czasów studenckich wielu się plątało młodych Żydów po uniwersytetach zagranicznych, którzy występowali jako gorliwi siewcy socjalizmu i komunizmu. Ale wystarczyło wdać się z takim apostołem wywrotu w krótką dyskusję, naprowadzić go na temat „ucisku religijnego", a potem — pozornie według głoszonych przez niego teoryj, — wskazać na zacofaństwo talmudystów, a natychmiast wychodził z rzekomego wroga fanatyzmu religijnego typowy Żyd talmudystyczny, który najlżejsza krytykę tego rodzaju uznawał za wściekły antysemityzm i objaw największego wstecznictwa.

Tak było przed niewielu dziesiątkami lat, ale tak pozostać nie mogło i nie pozostało. Bo młodzież, nawet żydowska, nie może być w nieskończoność zaprawiana bezkarnie do obłudy. To też z czasem, ku niemałemu zgorszeniu starszego pokolenia, młodzi Żydzi zaczęli się przejmować głoszonemi przez siebie zasadami i wyrastać na skrajnych liberałów, odrzucających z lekceważeniem to, co miało dla nich pozostać świętem.

Tem się tłumaczy fakt, że wśród młodego pokolenia żydowskiego, kręcącego się po ziemi obiecanej, tak wiele stosunkowo jest żywiołów bez żadnych wogóle zasad, żywiołów wywołujących zgrozę wśród Żydów prawowiernych. Ale to, jak wspomniałem, dotyczy głównie ludności miejskiej. Na wsiach, w kolonjach żydowskich, można spotkać coś bardzo odmiennego. — Wpływają na to warunki. Powiedzmy odrazu: Szczere przywiązanie do ziemi ojców i twarda szkoła życia kolonistów żydowskich wyrabia zupełnie inne charaktery. Przeciętny Żyd-kolonista, to naprawdę bohater.

Przemieniając się z inteligenta, czy handlowca w skromnego rolnika, kolonista styka się z ciężką i przykrą pracą fizyczną i wyrzeka się tego, do czego każdy inny Żyd namiętnie dąży, bogactwa. Bo wie, że jako rolnik prawdopodobnie przez całe życie będzie mało zamożnym człowiekiem. A to już stanowi wielki zwrot w umysłowości żydowskiej. Talmud przecież rozróżnia 3 rodzaje śmierci, a mianowicie śmierć fizyczną, duchową i ubóstwo. Dlatego ubóstwo było i jest w wielkiej pogardzie u Żydów, w zupełnem przeciwstawieniu do pojęć chrześcijańskich. Zatem Żyd, który decyduje się pozostać ubogim, pozbywa się już przez to samo jednej z najbardziej charakterystycznych cech swego narodu.

Przyczyną zaś takiego nastawienia się umysłowego może być tylko wielka miłość do ziemi ojców. I to wpływa na gruntowną przemianę duchową kolonisty, to robi z niego zupełnie odmienny typ człowieka.

Zwiedzającemu kolonje żydowskie odrazu rzuca się w oczy dziwny bardzo szczegół, a mianowicie ten, że odznaczają się one wzorową czystością i schludnością. Po niechlujstwie, jakie się widuje u naszych Żydów w Polsce, objaw ten wywołuje wprost zdumienie. I nie jestto bynajmniej czemś zrobionem na pokaz. Nie. W mieszkaniu, czy w zabudowaniach gospodarskich, w podwórzu, w ogrodzie, czy na roli, wszędzie spotyka się wzorowy porządek i czystość. Wierzyć się prawie nie chce, że to ci sami Żydzi, których tak dobrze znamy z Polski.

I usposobieie kolonistów zmieniło się. Dla obcych przybyszów są grzeczni, uprzejmi i uczynni, ale zachowują się zawsze z godnością. Nie znajduje się u nich ani tej obłudnej słodyczy, ani tej nahalności, która tak odpychająco działa u Żydów środkowo- i wschodnio-europejskich. Widać po nich, że czują się gospodarzami na swojej ziemi, że czują się prawdziwie „u siebie".

I mimowoli przypominają się słowa jednego z twórców sjonizmu, dra. Maxa Nordana, że dopiero zagospodarowanie się na własnej ziemi, zajęcie wszystkich stanowisk, jakie w kraju istnieją, od króla, czy prezydenta, aż do rolnika i robotnika, może Żydów, tak słusznie znienawidzonych w całym świecie, uwolnić od wstrętnych wad, jakie nabrali przez wieki pasorzytnictwa i zamienić w naród, który będzie zdolnym konkurować z innymi, także pod względem etycznym i kulturalnym.

Nawet stosunek do chrześcijaństwa ulega wśród kolonistów bardzo poważnej zmianie.

Nasz przewodnik po kolonjach żydowskich, młody jeszcze doktor praw uniwersytetu lwowskiego, z twardemi dłońmi polskiego robotnika lub rolnika, w pewnej chwili zatrzymuje się i wskazując mi jakąś górę w pobliżu Nazaretu, zapytuje:

— Co pan myśli, jakeśmy nazwali tę górę?

— Skądżeż mam wiedzieć?

— Górą Nauczyciela.

Wiedząc już, że przewodnik nasz skłania się do socjalizmu, mówię:

— To zapewne na cześć Marxa?

— Nie, to na cześć Jezusa z Nazaretu, bo On często na tej górze nauczał.

— Od kiedyż to Żydzi czczą Jezusa z Nazaretu? — pytam.

— No, oczywiście nie czcimy Go tak, jak chrześcijanie, — słyszę odpowiedź, — ale przecież i największy wróg Jego musi, jeżeli jest uczciwy, przyznać, że byłto wielki genjusz, wielki bohater i człowiek bez skazy.

Ten drobny napozór szczegół ma istotnie poważnie znaczenie.

Bo kto miał sposobność poznać fanatyczną nienawiść żydostwa do Chrystusa i chrześcijaństwa, ten wie, jak głębokiego potrzeba było przeobrażenia duszy żydowskiej, aby się zdobyć na jaki taki objektywizm w tym kierunku.

C. R.

Litwini nie będą się bić o Wilno...

Znamienne oświadczenie posła litewskiego przy rządzie czechosłowackim

Warszawa, 9. 11. Nowy poseł litewski przy rządzie czechosłowackim Turauskas, b. dyrektor litewskiej agencji telegraficznej „Elka", po objęciu urzędowania oświadczył przedstawicielom prasy: „Sprawa utrzymania pokoju jest dla nas najpilniejsza. Jakkolwiek mamy jeszcze spór z Polską o Wilno, ale sporu tego nigdy nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy rozstrzygać zbrojną ręką. Wszelkie pogłoski na ten temat są zmyślone i nie odpowiadają rzeczywistości. Zajmujemy w tej sprawie poprostu stanowisko ciągłego protestu".

Polska nie zamawiała broni w Anglji!

Min. Simon zdementował fantastyczne plotki amerykańskie

Londyn. (PAT.) W toku wczorajszych debat w Izbie gmin na temat kontroli handlu bronią, min. spraw zagr. Simon wspomniał o dochodzeniach komisji śledczej senatu amerykańskiego i rzekomej interwencji króla Jerzego u ambasadora Skirmunta na rzecz udzielania zamówień polskich firmom brytyjskim. Minister oświadczył, że cała ta historja jest poprostu śmieszną groteską. Minister zakończył swoją — zresztą dość długą — mowę silną deklaracją przeciw wojnie. Wiemy lepiej od innych — oświadczył m. in. — jakie są okropności wojny, dlatego domagamy się nie potępienia lecz zachęty, aby dalej kroczyć na drodze naszego obowiązku zwalczania wojny wszelkiemi dostępnemi nam środkami. Ostatnie zdanie mowy min. Simona wygłoszone było z taką mocą przekonania, że cała Izba słuchała go w absolutnej ciszy, a gdy minister skończył, posłowie zgotowali mu burzliwą owację.

Z CHWILI

Poseł Miedziński poruszył w Sejmie obok zagadnień wewnętrzno-politycznych także polską politykę zagraniczną i między innemi stosunek Polski do Francji. Co o tym stosunku, co o Polsce i Polakach myślą dziś zagranicą, na to pytanie odpowiada w „Czasie" p. Rostworowska w spostrzeżeniach bezpośrednich, co następuje:

„Otóż taktyka ostatnio stosowana — to milczenie. Mówiąc kolejno o wszystkich krajach i możliwych rozwiązaniach zawiłych problemów, nie wspomina się o Polsce. Z tonu prasy europejskiej wnioskować tylko można, że kurs względem nas jest chwilowo mało życzliwy. W oczach świata wydajemy się partnerem, którego raczej należy unikać. Za naszemi plecami lub ponad głową łatwiej jest dojść zresztą do porozumienia, a w razie jakiegoś większego konfliktu wygodniej umyć ręce i zostawić nas własnemu losowi."

Tak pisze się o owocach polskiej polityki zagranicznej na łamach organu konserwatywno-„sanacyjnego".

*

„Dzień Pomorski", z sentymentu „sanacyjnego" szczególną — troską przejęty o los Stronnictwa Narodowego, zapytuje, co to będzie ze stosunkiem do Stronnictwa Narodowego koncernu prasowego w Warszawie, wydającego „A. B. C.", „Wieczór Warszawski" i „Nowiny Codzienne", skoro p. Jerzy Zdziechowski, jeden z głównych współwłaścicieli tego koncernu, wycofał się ze Stronnictwa Narodowego i — dodajmy — podobno wogóle z życia politycznego.

Możemy — zmartwiony „Dzień Pomorski" uspokoić podaniem do jego wiadomości faktu, że p. Zdziechowski — przestaje być współwłaścicielem koncernu „A. B. C." itd.

Pocztówka z Berezy

Kielce, 9. 11. W tych dniach rodzina przebywającego w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej p. Bogumiła Dworaka, otrzymała lakoniczną kartę pocztową, w której zesłany prosi o dostarczenie ciepłego ubrania i bielizny.

Przypuszczamy, że p. Bogumił Dworak, absolwent wydziału filozoficznego, ppor. rezerwy i kierownik grodzki Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, został wywieziony do obozu w Berezie w dniu 13 lipca.

Przebywa tam więc już 4 miesiące.

Za napad na harcerza

Gdańsk. (PAT). Sąd gdański skazał dziś na 3 miesiące więzienia szturmowca Ottona Kerschnika, który we wrześniu br. napadł na harcerza polskiego Bernarda Böhla, ubliżył mu i uderzył go po twarzy.

Czechosłowacja przeciw bezbożnictwu

Praga. (Tel. wł.). Rząd czechosłowacki rozwiązał związek proletarjackich bezbożników z siedzibą w Pradze oraz wszystkie oddziały lokalne na prowincji.

ANTONI MARCZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

10)

— Oto skutki takiego pospiechu, — westchnął, rozglądając się za charakteryzatorem, który jednak był już zajęty przerabianiem „Danuśki" na „Jagienkę", obydwie te role bowiem zagarnęła dla siebie wszechwładna Nelly Ricci. — Panie reżyserze, — rzekł, — muszę zaczekać, aż on...

— Żadne zaczekać! Proszę powiedzieć panu Prawdzicowi, — wtrącił podniesionym głosem Odorono, zwracając się do swego adjutanta, — że przez ten czas może się wypchać! Sam własnoręcznie!

Sienkiewiczowski Zbyszko z Bogdańca był, jak wiadomo, nielada osiołkiem a odtwórca jego roli, Ziemko Prawdzic szczupłym, wymokłym młodzieńcem i dlatego do zdjęć wypychano go szmatami, ile wlazło. W czasie południowej przerwy Prawdzic „wypatroszył się", aby trochę odsapnąć, gdyż przy dzisiejszym upale dłuższe „pożycie" z temi szmatami stało się nie do zniesienia. A teraz musiał ponownie sfabrykować mocarne bicepsy i inne muskuły, nie mówiąc już o tekturowym pancerzu, który należało wepchnąć pod koszulę, aby wąską klatkę piersiową przerobić na imponujący tors rycerza.

Dokonawszy tego dzieła, Ziemko rozwinął manuskrypt, by stwierdzić, czy „SCENĘ LXIX" umie dobrze na pamięć. Zamieszczonych w niej słów, czyli tak zwanych kwestyj nie potrzebował sobie teraz powtarzać, na to będzie czas później, w studjo, przy synchronizacji, ale samej akcji i mimiki było również sporo. Reżyser Odorono, współautor scenarjusza, tak opisywał te wydarzenia piękną polszczyzną:

„Powoli Zbyszko ocyka się z omdlenia, rozciera sobie zdumione oczy i potłuczone w upadku członki, maca z rękami dalej i nagle wymacywa długą sierść zmarłego niedźwiedzia. Puszy się z dumą, gdy w tem dostrzega poniżej cudze nogi kobiece, wychodzące spopod niedźwiedzia. Błysk zrozumienia w oczach, potem przerażenie, udobitnione w intonacji głośnego krzyku (Kwestja Nr. 97):

— Laboga, toż to Jagna!

Zbyszko gwałtem ściąga z niej zwierza i stwierdza ku własnej zgrozie (odpowiednia mimika), że bohaterskie dziewczę nie dawa znaków życia, ani wogóle.

Zbyszko łamie sobie ręce, aż stawy trzeszczą (wyzyskać fonetycznie) i woła głosem brzemiennym w rozpacz i żal (Kwestja Nr. 98):

— Bogdaj bym był zabit ja sam, a nie ty, dziewo nieboga!

Przykłada prawe ucho do jej lewej piersi na poziomie serca, nadsłuchuje, wielkie naprężenie w twarzy, poczem wybucha radością (Kwestja Nr. 99):

— Dycha! Dycha atoli! Żywie krasawica moja!

Zbyszko podnosi Jagienkę rękami i tak samo niesie ją przez polanę bezwładnie zwisającą ku ziemi, jak to jest w zwyczaju u zemdlonych kobiet. Idzie, idzie z nią niezmordowanie w poszukiwaniu studni itp., w celu udzielenia jej pierwszej pomocy, lecz próżno szuka takowej.

W tem rzeźki strumyczek przecina mu drogę na szczęście i naukos. Ale na tej stronie Jagienki kłaść nie może, bo mokro, za to na wprost przeciwnym brzegu potoka wznosi się kupka pachnąca siana. Tamże zamierza Zbyszko złożyć swój słodki ciężar, aby go odcucić coprędzej. (Zbliżenie kupki).

Śmiało, bohatersko, prawie bez zawahania wkracza Zbyszko do chłodnej wody, przyczem dłonie wiszącej mu przez ramię Jagienki muskają taflę rzeczki i to ją samo przez siebie odcuca.

Gdy Zbyszko dobrnywa wbrud do drugiej strony onejże rzeki, ona już jest całkiem optrzytomniona, o czem on wszelako nic nie wie, ona zaś udawa zemdlałą dalej, mruganiem rzęs dając do zrozumienia widzom, że nie jest tak, ale właśnie naodwrót..."

Ostatniego zdania Ziemko Prawdzic nie zrozumiał, ale nigdy się nie przyznawał do tego. I nie przejmował się ani trochę, gdyż zarówno to udawanie, jak i mruganie rzęsami na widzów (?) wchodziło już w zakres roli Nelly Ricci. (Niech ona się martwi). „Czytał więc dalej:

„Zbyszko dociera do kupki, układa na niej Jagienkę, rozpina jej bluzkę itd., aby odnaleźć prawdopodobną rankę i takową opłukać wodą z krwi broczącej. W tem jego wzrok pada na jej odsłonięty biust, co wywoływa jego nagłe, płomienne pożądanie. (Silne zbliżenie jego pałających ócz!)

Przebiega go gama uczuć (odpowiednia ilustracja muzyczna) samcza chuć walczy o prym z samarytanizmem, (zbliżenie) który nakazywa mu pierw zahamować ewentl. upływ krwi, o ile on się odbywa, t. zn. o ile ona jest naprawdę skaleczona przez zdechłego już niedźwiedzia, co jednak, na szczęście, nie zaistniało, jak wiadomo.

Oczywiście chuć zwycięża..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niesamowity dramat miłości i śmierci!

Tajemniczy gość z zaświatów w arystokratycznym zamku włoskim!

Trzy dni między życiem i śmiercią!

Oto rewelacyjny film

Śmierć odpoczywa

z Fredricem **MARCHEM** w roli głównej,

który ukaże się jutro w kinie **APOLLO**

p 1695

Gołąb konkurentem — muchy

Zamiast akrobacji „człowieka-muchy" wesoła komedja

Szumnie zapowiadano na wczoraj wieczór akrobacje „człowieka-muchy". Na godz. 20 tłum ciekawych zaległ pl. Wolności przed historyczną „Grandką".

Zapowiadało się wszystko pięknie, bo — grała nawet muzyka.

Tylko bohater dnia, a raczej wieczoru, „człowiek-mucha", nie kwapił się z rozpoczęciem widowiska. Mówią, że czekał na „nastrój".

Tłum, jak tłum. Nie chciał zrozumieć, że i „człowiekowi - musze" potrzeba — natchnienia. Więc pomruk niezadowolenia poszedł po pałającej niecierpliwością „wiarze".

Znalazło się jednak jakieś litościwe serce, które postarało się o to, by widzom nie zbrakło sensacji. Z tłumu wysunął się jakiś śmiałek, ściągnął buty i — dalejże! — niezadługo pnie się przy rynnie po ścianie domu. Gdy śmiałek ten znalazł się już na wysokości pierwszego piętra, ukazał się na balkonie prawdziwy „człowiek-mucha", wołając gwałtu!, policja! — że mu ktoś śmie robić konkurencję.

Homeryczny śmiech rozległ się po placu Wolności.

„Konkurencja", podniecona aplauzem, ukazała się niebawem już na drugiem piętrze.

— Brawo Gołąb! Brawo! — zawrzało od okrzyków.

Śmiałym konkurentem „człowieka-muchy" okazał się bowiem znany na bruku poznańskim kolporter gazet Andrzej Gołąb Rewelację tę tłum przyjął tem głośniejszemi okrzykami uciechy.

Bezskrzydłowy Gołąb, dotarłszy do drugiego piętra, oświadczył wszem wobec: „Dalej już nie idzie!" Odsapnąwszy po swym wyczynie na balkonie sąsiedniego domu, zeszedł na dół, przytrzymując się rynny i gzymsów.

I był z siebie zadowolony.

Policja nie chciała jakoś zrozumieć jego żartu. „Władza" zaprowadziła go na komendę policji. Szedł tam, jako triumfator, kłaniając się wdzięcznie tłumom kapeluszem. Na szczęście „gościnne" progi policji nie zatrzymały go zbyt długo. Niebawem opuścił je— zadowolony, świadom swego „wyczynu".

Prawdziwy „człowiek - mucha" nie doczekał się tymczasem jeszcze chwili „natchnienia". Przeciwnie, akrobatyczne jego natchnienie prysło zupełnie, za to pojawiło się natchnienie — gadania. Pojawił się on na jednym z balkonów w fantastycznym stroju i zaczął się przechwalać. Zapowiedział widowisko na niedzielę, „w świetle reflektorów", dowodząc, że tego wieczoru nie mogło się ono odbyć, gdyż „organizacja zawiodła z powodu deszczu".

Publiczka bawiła się przy tej przemowie, jak rzadko, a rozchodząc się komentowała na swój sposób fakt, jak to Gołąb skutecznie zastąpił „muchę". Obecny w tłumie wszędobylski Hernes zauważył skromnie, że dowcip, na jaki zdobył się Hernes, bynajmniej nie był zły. (kl)

Wzruszająca do łez historja duszy dziecięcej!

Młodziutki chłopiec sam wśród dalekich preryj Zachodu!

Zwycięstwo gołębiego serca dziecka, dziecięcej intuicji, dobroci i sprytu!

W roli cowboya

JACKIE COOPER

Oto wspaniały film

„DZIELNY CHŁOPIEC"

który wzrusza, rozśmiesza, wyciska łzy.

JUŻ JUTRO

W KINIE **METROPOLIS**

p 1616

Przeciw nauczycielom-Żydom dla dzieci polskich

Interpelacja Klubu Narodowego w Sejmie

W związku z przeprowadzaną obecnie reorganizacją szkolnictwa powszechnego i redukcją szkół, władze szkolne mianują do szkół powszechnych, w których naukę pobierają dzieci katolickie, nauczycieli Żydów, którzy dotychczas uczyli w szkołach żydowskich.

Fakty te wywołują zrozumiałą reakcję ze strony rodziców-katolików (Kolno — Grajewo), którzy zwrócili się do inspektorów szkolnych z prośbami o cofnięcie tych nominacyj. Prośby te nie odniosły skutku, a na początku bieżącego roku szkolnego naznaczono nowe siły nauczycielskie żydowskie (np. w Grajewie zwiększono liczbę nauczycieli Żydów z 3 na 4), a nawet przenoszono siły nauczycielskie chrześcijańskie z miasta na wieś, aby zrobić miejsce dla nauczycieli Żydów (np. w Augustowie).

Te zarządzenia władz szkolnych jeszcze bardziej wzburzyły rodziców-katolików. Rodzice ci ponownie podjęli starania u władz szkolnych o usunięcie nauczycieli Żydów, względnie o powierzenie im nauczania tylko żydowskich dzieci, gdyż z punktu widzenia katolickiego uważali oni za niedopuszczalne, aby wychowawcami ich dzieci były osoby wyznania niechrześcijańskiego o odmiennych zasadach religijno-etycznych.

W jednej tylko Łomży starania rodziców odniosły skutek. W innych miastach natrafiły one na stanowczy opór władz szkolnych. Wówczas rodzice w niektórych miejscowościach zdecydowali się na krok rozpaczy — na wstrzymanie posyłania dzieci do szkół (Augustów, Grajewo). W niektórych miejscowościach spokojne wystąpienia rodziców spotkały się z represjami władz administracyjnych, jak w Grajewie, gdzie policja rozpędzała pałkami gumowemi matki, zebrane przed szkołą celem poparcia wniesionej prośby u inspektora szkolnego. Podczas zebrania rodziców na cmentarzu kościelnym w Grajewie starosta polecił wytoczyć motopompę na rynek; policja z rozkazu starosty nie dopuściła do miasta Grajewa obywatela ziemskiego, członka rady parafjalnej Stanisława Żelechowskiego, gdy ten jechał na zebranie rodziców, na którem miał przewodniczyć. Przewodniczący dozoru szkolnego w Grajewie nazajutrz po niezjawieniu się dzieci katolickich w szkole wysłał do kilkuset rodziców nakazy karne, skazujące ich na grzywny; zarządzenie to zostało wydane bez formalnego zebrania dozoru szkolnego.

Pod wpływem tych represyj rodzice-katolicy z miast pogranicza wschodnio-pruskiego (z Augustowa, Grajewa, Szczuczyna, Rajgrodu i Kolna) wysłali delegację do pana ministra W. R. i O. P., która wprawdzie nie została przez p. ministra przyjęta, ale złożyła na ręce wyznaczonego przez p. ministra urzędnika memorjał i ustnie umotywowała stanowisko rodziców.

Akcja powyższa odniosła częściowy skutek tylko w Augustowie, gdzie jedną siłę nauczycielską żydowską przeniesiono do Grodna, a dwie pozostałe uczą w czysto żydowskich oddziałach. Natomiast sprawa szkolna w Grajewie jest w dalszym ciągu w stanie zaognienia. Kilkaset dzieci od miesiąca nie uczy się, a władze szkolne ogłosiły, że jeżeli do 5-go listopada nie zaczną uczęszczać do szkoły, to później nie będą już przyjęte, stopień szkoły będzie obniżony, nauczyciele polscy będą wysłani na kresy, a nauczyciele Żydzi zostaną na miejscu.

Uważając, że stan powyższy narusza prawo rodziców katolików do wychowywania dzieci w zasadach katolickich i pozostaje w sprzeczności z art. 114 Konstytucji, zapewniającym wyznaniu rzymsko-katolickiemu naczelne w państwie stanowisko — podpisani zapytują p. ministra W. R. i O. P.:

Czy wyda zarządzenie, usuwające na obszarze całego państwa nauczycieli Żydów od wychowywania dzieci katolickich?

Interpelanci

KINOTEATR „SŁOŃCE" KINOTEATR

Dziś, w sobotę dnia 10. listopada Wielka Premjera:

Najpiękniejszy film wiedeński rea izacji Georga Jakoby

Czar Wiedeńskiego Walca

W rolach głównych:

Georg Aleksander • MAGDA SCHNEIDER • Leo Slezak

Orkiestra: 150 członków Orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej.

Prześliczna treść! Najpiękniejsze piosenki!

Muzyka: JOHANN STRAUSS

nr 12 097

Przepiękne sceny miłosne! Akcja pełna humoru i sentymentu!

Listopad

10

SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Andrzeja z Awelinu
Niedziela: Św. Marcina b.
Kalendarz słowiański.
Sobota: Ludomira
Niedziela: Świtosława
Słońca: wschód 7.04 zachód 16.08
Długość dnia 9 godz. 04 m.
Księżyca: wschód 11.14 zachód 18.10
Faza: 3 dni po nowiu.

Zebrania

Dziś o 19.15 „Sokół" (Sekcja Pływacka), w sekretarjacie okręg., ulica Podgórna 8.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Bronisławy z Gaertigów Skarżyńskiej o godz. 14 z kaplicy szpt. S. S. Szarytek, pl. Bernardyński.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Czart i Kasia".
Teatr Polski: Dziś — „O 5 minut zapóźno".
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 16 „Zbyszek i Danusia", bajka dla dzieci. — O godz. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Odroczenie przyjazdu znakomitego fizyka francuskiego.** Pozn. Oddział Pol. Tow. Fizycznego zawiadamia: Prof. uniwersytetu paryskiego, książę Ludwik de Broglie, laureat nagrody Nobla, zaproszony na październik przez Pozn. Oddział Pol. Tow. Fizycznego, opóźnił swój przyjazd z powodu żałoby narodowej we Francji w związku z zabójstwem króla Aleksandra I. i min. Barthou. Prof. de Broglie przybędzie do Polski po zakończeniu swych wykładów w Sorbonie na wiosnę 1935 r. (PAT.)

— * **Buldog złamał człowiekowi nogę.** Rzadki wypadek wydarzył się wczoraj na Górnej Wildzie 84. Zatrudniony tam przy lutowaniu garnków Franciszek Wacławski (ul. Strzelecka 15) został w sieni wspomnianego domu napadnięty przez buldoga. Pies skoczył mu na pierś i ugryzł go, przyczem p. Wacławski przewrócił się i złamał nogę. Przywołane pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło p. Wacławskiego do szpitala miejskiego. (kl.)

— * **Fatalne potknięcie się o drut.** O wystający drut potknęła się wczoraj wieczorem na Zgodzie 66-letnia Emilja Swędzińska (ul. Żwirowa 20) i złamała nogę. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala miejskiego. (kl.)

— * **K. S. „Sparta" I. ca. „Pentatlon" I.** Zawody towarzyskie odbędą się w niedzielę 11 bm. o godz. 11 na boisku „Sparty".

Wielki pożar na Zwierzynieckiej 3

Groźny pożar wybuchł wczoraj o godzinie 22,30 w posesji zegarmistrza p. Białasa na Zwierzynieckiej 3. Ogień powstał na poddaszu, a nagromadzone tam sprzęty różnego rodzaju i meble były bardzo podatnym materjałem, podsycającym ogień. Do akcji ratowniczej stanęły oba odwachy miejskiej straży pożarnej pod komendą p. naczelnika Kiedacza. Przebijające się przez dach płomienie gaszono przy użyciu trzech wężownic. Po przeszło godzinnej akcji ratunkowej, zmierzającej szczególnie do uratowania zagrożonych ogniem mieszkań, znajdujących się poniżej, ogień ugaszono. Spłonął częściowo dach. Przyczyna powstania pożaru nie została narazie stwierdzona. (kl)

Pożegnajmy go godnie!

Oto dzień dziś naszej straty. Miasto nasze opuszcza na stałe Tadeusz Hernes, ulubieniec tych, którzy go kochają. Udaje się do Warszawy, gdzie na bardzo korzystnych warunkach otrzymał engagement do jednego z teatrów rewjowych. Opłakiwać będą jego odejście szczególnie... wierzyciele i podobno policja. Żegnać go będzie nasz kwiat literacko-artystyczny. Pozatem różne związki zawodowe i cechy wyznaczyły swoich mówców. Zapowiada się wielka akademja żałobna. Wogóle będzie wesoło. Początek o godz. 9 wieczorem dziś, oczywiście w IKS-ie, pl. Wolności 14 a.

portj. 1702

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś opera komiczna A. Dworzaka pt „Czart i Kasia". Wyreżyserowana przez sprowadzonego z Pragi naczelnego reżysera Narodniho Divadla, J. Munclingera, dyrygowana przez dyr. dr. Latoszewskiego, z kapitalnemi kreacjami wykonawców poszczególnych ról, zasługuje w zupełności na powodzenie, którem się cieszy. — W niedzielę po południu „Piękny jest świat". Wieczorem kulturalny Poznań spotka się na przedstawieniu „Strasznego Dworu" Moniuszki z gościnnemi występami: pierwszego tenora opery warszawskiej, p. A. Gołębiowskiego i znakomitego barytona p. Z. Dolnickiego.

Z Teatru Polskiego

Dziś znakomita komedja „O 5 minut zapóźno" z pp. Ludwiżanką, Sachnowską, Kierczyńskim, Szubertem, Zawistowskim w rolach głównych. Jutro po południu po cenach zniżonych arcykomiczny „Niepoprawny Bobuś", wieczorem uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 16 rocznicy niepodległości, poprzedzone odczytem decernenta teatru p. radcy Zaleskiego, odegrane będzie arcydzieło Żeromskiego p. t. „Sułkowski". Ceny na to przedstawienie będą najniższe. Wszystkie krzesła i loże po 1,50 zł, na amfiteatrze 25 gr.

Z Teatru Nowego

Dziś wieczorem po raz ostatni przebojowa nowość „Zwyciężyłem kryzys". — Dziś o godz. 4 po południu po niesłychanie niskich cenach od 50 gr do 1,90 zł przemiła, pełna życia, barwy, melodyj i tańca bajka dla dzieci „Zbyszek i Danusia". — W niedzielę o godz. 3,30 po południu na liczne żądania publiczności jedna z najmilszych komedyj współczesnych „Mysz kościelna" z Jadwigą Zaklicką. — W niedzielę, 11 bm. o godz. 8 wiecz. w dzień święta niepodległości odbędzie się premjera „Dziadów" Mickiewicza.

„Dziady" i teatr

Po konferencji prasowej w Teatrze Nowym

Od pamiętnego przedstawienia w teatrze krakowskim w roku 1901, przyjęły sceny polskie tę koncepcję sceniczną „Dziadów", jaką im wtedy nadał Stanisław Wyspiański. Przez dwa przeszło dziesiątki lat trwały one w teatrze polskim, jako dramat martyrologiczny. Ale przyszła wojna, dziejowe zawieruchy. Współczesność przyniosła przeżycia, wobec których zbladły tamte dramaty. Zbladła tragedja Rollisonowej, bo ileż w życiu widzieliśmy matek opłakujących zamordowanych im synów. Wyblakła czarna postać Senatora wobec choćby czerwonych sylwetek współczesnych satrapów sowieckich. Nie wydaje nam się takiem znów strasznem więzienie wileńskie! Słowem współczesne życie przewartościowało wartości, obniżyło grozę martyrologicznych artykułów. „Dziady", dramat martyrologiczny przestały być „aktualne", przestały przemawiać do współczesnego widza. Ale nie znaczy to wcale, aby „Dziady" — mickiewiczowski arcytwór, zakwalifikowały się tem samem do teatralnego lamusa. Należało poddać tylko rewizji dotychczasowy sposób scenicznej realizacji, należało dla teatru wysunąć w nich na front inne momenty.

Było takich prób nowej inscenizacji sporo, ale dość nieśmiałych. Najodważniejszą zaryzykował dyr. Teofil Trzciński, znów w teatrze krakowskim, przed trzema laty. Odgrodziwszy się od koncepcji Wyspiańskiego, nawrócił do intencyj samego Mickiewicza. — „Dziady" — to polski dramat faustyczny, to rodzenie się w bolu i męce Prometeusza: przez osobistą tragedję Gustawa, przez wzloty Improwizacji Konrada — do anielskiego zwycięstwa księdza Piotra. Sceny martyrologiczne są tylko dodatkowemi fragmentami, które narosły w dramacie pod wpływem osobistych przeżyć (więzienie, wysłanie w głąb Rosji) i przeżyć narodowych, nadbudowa zasadniczego pomysłu, którego zrąb stanowi Gustaw - Konrad, polski Faust, polski Prometeusz.

W tej koncepcji „Dziady" stają się dziełem zawsze żywem, posiadającem zdolność zainteresowania, porwania teatralnego widza. Na specjalnie uroczyste okazje, na „uczty dla znawców", zachowają się „Dziady" całe, bez skrótów, ze wszystkiemi fragmentami. Dla mniej świątecznego użytku bardziej od dawnej inscenizacji Wyspiańskiego stosowną jest nowa, obecna, jaką właśnie ujrzymy w niedzielę w Teatrze Nowym.

Dyr. Trzciński trzyma się w niej tych wskazówek, jakie dorywczo rozrzucił w dziele Mickiewicz. Daje mu formę misterjum, rozgrywającego się na trójdzielnej scenie. Przy czem po lewej stronie rozgrywają się sceny wizyjne, sataniczne.

Zaczyna się więc przedstawienie od pochodu na „dziady" — w partji środkowej; następuje scena z Dziewicą nad książką — w części prawej sceny, dalej rozmowa z Czarnym Myśliwym — w partji lewej. Obrzęd „dziadów" pojęty jest, jako sui generis seans spirytystyczny. W części czwartej — po dokonaniu nowych skrótów w przeciążających przedstawienie monologach miłosnych — wysuwa się momenty, charakteryzujące przemianę Gustawa. Po scenach więziennych, kulminacyjnym punktem dramatu jest widzenie księdza Piotra, które, jako radosny błysk otuchy i nadziei, jasnym akcentem kończy przedstawienie. Ważną zmianą jest przywrócenie, skreślonych w koncepcji Wyspiańskiego, chórów anielskich, które w dramacie faustycznym mają swoją bardzo ważną rolę.

Słowem przedstawienie „Dziadów", jakie ujrzymy w niedzielę, będzie nowem, odmiennem od tego, jakie dotąd znamy, ujęciem mickiewiczowskiego arcydzieła.

Przy starannem opracowaniu przedstawienia, stanie się ono zapewne ważnem wydarzeniem artystycznem dla całego Poznania. (t. krasz.).

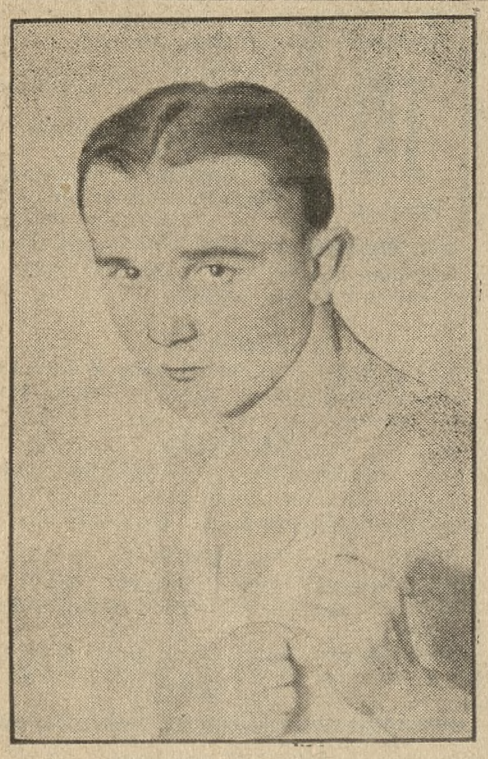

Łódzki pięściarz, Witold Spodenkiewicz, mistrz okręgu w wadze koguciej, walczyć będzie w niedzielę w Poznaniu w ramach meczu pięściarskiego „I. K. P." — „Sokół" o godz. 12,20 w sali kina „Metropolis"

Spór o zajętą świątynię

Niecodzienna sprawa przed sądem

Białystok, 9. 11. W Choroszczy, miasteczku położonem niedaleko od Białegostoku zaszło ciekawe zdarzenie.

Ludność katolicka w Choroszczy mając w swej parafji maleńki kościółek, w żadnym wypadku nie wystarczający na potrzeby wielkiej parafji, zajęła od szeregu lat stojący bezużytecznie obszerny kościół ewangielicki. Na usilne domagania się parafjan, miejscowy proboszcz ks. Pieściuk wyświęcił świątynię i począł odprawiać w niej nabożeństwa.

Wywołało to jednak nieprzewidziane przez organizatorów skutki, gdyż główni inspiratorzy zajęcia kościoła wraz z ks. Pieściukiem pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za bezprawne zajęcie cudzej własności.

Sąd Grodzki w Białymstoku uniewinnił oskarżonych, natomiast sąd okręgowy na rozprawie apelacyjnej skazał ks. Pieściuka i innych na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem stojąc na stanowisku, iż wszystkie legalne wyznania religijne w Polsce i ich majątki stoją pod jednaką opieką prawną państwa i wszelkie wykroczenia prawne popełnione choćby z najszlachetniejszych pobudek, będą zawsze karane.

Bilans handlu zagranicznego

Warszawa (PAT). Bilans handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych 10 miesięcy br. wykazuje w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku bardzo poważny wzrost salda dodatniego. Przywóz spadł w omawianym okresie br. o 36,3 milj. zł, natomiast wywóz wzrósł o 30,6 milj. zł. Dodatnie saldo zwiększyło się zatem o 66,9 milj. zł, czyli o przeszło 89 proc. Globalne liczby obrotu handlowego za okres 10 mies. roku bieżącego i ub. przedstawiają się następująco: I — X 1933 r. przywóz 699,6 milj. zł, wywóz 774,7 milj. zł, saldo dod. 75,1, I — X 1934 r. przywóz 669,3 milj. zł, wywóz 805,3 milj. zł. saldo dod. 142 milj. zł.

KRONIKA GOSPODARCZA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 9. 11. 1934 r.

Dewizy:

	trans	sprzed.	kup.
Belgja	123.76	124.07	123.45
Berlin	213.30	214.30	212.30
Gdańsk	172.82	173.25	172.39
Holandja	358.25	359.15	357.35
Londyn	26.42	26.55	26.29
Nowy Jork czek	5.29¾	5.32¾	5.26¾
Nowy Jork kabel	5.30	5.33	5.27
Oslo	132.60	133.25	131.95
Paryż	34.90	34.99	34.81
Praga	22.13	22.18	22.08
Sztokholm	136.25	136.90	135.60
Szwajcarja	172.58	173.01	172.15
Włochy	45.34	45.46	45.22

Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż. bud.	45.50
4% poż. inwest.	115.—
4% poż. inwest. ser.	118.—
5% poż. konwers.	64.—
6% poż. dolarowa	71.—
4% poż. premj. dol.	52.50
7% poż. stabiliz.	71.—

Tendencja słaba.

Akcje w złocie:

Bank Polski	91.—
Lilpop	10.30
Starachowice	12.15
Borblin	29.25

Tendencja słabsza.

— Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Poszukuję kilku
specjalistów
do sklejania korpusów fortepianowych, do budowy rezonansów oraz zestawiaczy. ng 12 657
Fabryka pianin B. Sommerfeld, Bydgoszcz
Zgłoszenia przyjmuje filja Poznań, ul. 27 Grudnia nr. 15.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy E. Szulc i R. Kunert Sp. z ogr. odpow. w Poznaniu wyznacza się termin końcowy na dzień 3 grudnia 1934 r. godz. 10 w gmachu tut. Sądu pokój 45. Poznań, dnia 2 listopada 1934 r.
Sąd Grodzki. ng 12 208

Nie zaważy na budżecie a sprawi dużo radości w rodzinie
wyborna
mieszanka kawy ziarnistej
„POPULARNA"
½ kg. tylko zł 2,80
St. Milachowski,
Fr. Ratajczaka 40.
tr 8048-43,54

PONCZOCHY
RĘKAWICZKI,
TRYKOTAZE,
KRAWATY
Gdzie? Oczywiście w f-mie
A. PLUCIŃSKA,
Poznań, St. Rynek 38/39
Wielki wybór towarów krótkich
ng 12446

Chora wątroba zatruwa organizm
Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i żółci powodują zatrucie organizmu a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.
Ziola Magistra Wolskiego
„Billosa", zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy a stosowane przy cierpieniach wątroby, kamieniach żółciowych oraz żółtaczce dają należyte wyniki. nr 11 300
ZIOŁA ze znak. ochr. **„BILLOSA"** do nabycia w aptekach i drogerjach.
Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa. Złota 14 m. 1.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,45, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,30.

4. OSOBISTE

Podwieczorek za 1 złoty
tort ze śmietaną i kawa lub czekolada tylko u Webera, Nowa 4. dr 4093

7. SPRZEDAŻE

Futra najmodniejsze eleganckie
solidnie wykonane i tanio tylko u
Marjana Pławińskiego
Poznań. Plac Nowomiejski 6 a. Pr 7674-57.325

Żywe
karpie ½ kilo 1.10 zł. „Gdyniaryb", Kantaka 17, telefon 13-78 p. 1698

Cielęcina
bez kości ½ kg 70 i 80 groszy, z kośćmi od 40 gr. kule od 50 kupisz Chwaliszewo 25. p. 1701

Piecyk łazienkowy
gazowy sprzedam. Grunwaldzka 15 m. 6. zdg 26 685

Bufet restauracyjny
czterokurkowy dobrze utrzymany bardzo tanio.

Regały
do cukierni, stół składowy, biały marmur korzystnie — Wielka 20 Okazyjny Skład Mebli. ng 12 644

Jadalnia
kuchnia tania. Kosińskiego 26, m. 19. zdg 26 592

1 000 ctn.
słomy luźnej z odstawą do Poznania, kocioł leżący Atm. 65 m², waga 16 tonn, lokomobila Lanz-Mannheim i młockarnia szerokobijąca sprzeda T. Jaruszewski, fabryka broni, Woźna 6, telefon 32-66. zdg 26 585

Skład
spożywczy towarem, maglem mieszkaniem. Wskaże Kurjer Pozn. zdg 26 578

Bechsteina
fortepian sprzedam. Bronisł. Pierackiego 14—1. zdg 26 574

Pianino
krzyżowe okazyjnie 700. Bronisł. Pierackiego 14—1. zdg 26 575

Sklep
kolonjalny centrum zł 6 500. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 653

17. LOKALE

Lokal
front, parter na biuro — przemysł. Plac Bernardyński 3 — 6. zdr 26 914

23. ROZMAITE

Pracownia gorsetów
na miarę pasów pooperacyjnych na ciąże, wszelkie reparacje — Maserakowa, Marcina 74. ng 12 395

Na Święto Marcina tradycyjne gęsi
poleca tanio Skład Drobiu — Dziczyzny, Dąbrowskiego 12/14, gmach

Zupu
zdrg 26 070

Futra
na miarę, przeróbki tanio. — Mohler, Poznań, Stary Rynek 65, I. piętro. zdg 26 826

24. NAUKA

Kursy kroju
szycia najnowszym systemem — modelowanie paryskich żurnali najtaniej Poznań. Marji Magdaleny 1. m. 7. dg 3856

Student
poszukuje lekcyj, specjalność matematyka, fizyka w każdym zakresie. Wynagrodzenie naturze, gotówce. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 586

Student
udzieli korepetycyj, ewentualnie za obiady lub mieszkanie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 674

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Rządca gospodarczy
uk. szkołą roln. 15 l. prakt. int. gosp. Pozn.-Pom. dobre świadectwa i ref. wiek 38 l. poszukuje posady od zaraz lub 1. 1. 1935 jako sam. lub deputat. Wymagania skromne. Oferty upraszam Kurjer Pozn. zdg 26 265

27. WOLNE MIEJSCA

Agentów
zaprowadzonych na okucia budowlane. Oferty Kurjer Poznański dr 4086

Uczeń
z odpowiedniem wykształceniem do drogerji i handlu towarów kolonjalnych potrzebny. F. B. Deutsch Drogerja pod Lwem. — Wronki ng 12 622

Krawcowa
poszukuje pomocnicy i uczennicy Oferty Kurjer Poznański zdr 26 995

Dentysta
uprawniony do prowadzenia zakładu natychmiast potrzebny. — Adres wskaże Kurjer Poznański zdr 26 993

28. ROZRYWKA

Genjalne arcydzieło „Sekret kobiety" przedłuża na życzenie Kino „Sfinks"
do poniedziałku. W niedziele o godzinie 3 — 25 groszy i 50 groszy p. 1697

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań. Ostrów Wlkp.

Przedpłata na miesiąc listopad 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 10.45, w dni przedświąteczne do godz. 10.30, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów (w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149